

Porozmawiajmy o *homo amans*, czyli człowieku kochającym. Arystoteles w „*Etyce nikomachejskiej*” pisze, że początkiem miłości jak radość oczu. „Młodzieńcowi brak doświadczenia w kwestii życia praktycznego, w związku z tym łatwo ulega namiętnościom i dlatego młodzi przyjaźnią się szybko, są kochliwi, ale szybko gasną.” W *Starym Testamencie* – „Nie jest dobrze, aby człowiek był sam”. Fromm, psycholog i socjolog, w „*Sztuce miłości*” stwierdza, że miłość jest przypadkiem, szczęściem, które nie zdarza się każdemu.

Istnieją cztery określenia na zjawisko miłości: *storge*, *filia*, *eros*, *agape*. *Storge* tyle co „przywiązanie, troska, życzliwość”. Słowo to opisywało bardzo naturalną relację łączącą rodziców i potomstwo. Starożytni mawiali, iż jest to najpokorniejsza forma miłości. *Filia* oznacza przyjaźń, która może mieć różne stopnie zaangażowania i różne postacie. Wolno mi nazywać kogoś swoim przyjacielem ze względu np. na korzyść, jakiej od niego doznaję. Pięknie pisze o tym Arystoteles: „Bez przyjaciół nikt nie mógłby pragnąć żyć, chociażby posiadał inne dobra”. Na trzecim miejscu znajduje się *eros*, rozumiany jako „podobanie się” i „pożądanie”. Bez *erosa* nie byłoby dzieci, ale bez *storge* dzieci nie byłyby wychowane. *Eros* jest więc pragnieniem zdobycia czegoś, co jest ode mnie większe, piękniejsze, bogatsze. W tym sensie człowieczeństwo jest z natury swej erotyczne, wymaga bowiem nieustannego przekraczania siebie i dążenia do wartości wyższej. *Agape* wymaga pokory nakazuje bowiem pochylić się nad tym, co jest znikome, brzydkie, bezbronne.

Jan Paweł II mówi, że człowiek nie może żyć bez miłości: „Człowiek pozostaje dla siebie kimś niezrozumiałym, jeżeli nie spotka miłości, jeżeli jej nie dotknie i nie uczyni swoją”.

Sokół

...I rób co chcesz

Oto i nadeszła jesień. Co prawda na razie tylko kalendarzowa, ale już jesteśmy w stanie sobie wyobrazić opadające liście, zachwycające feerią barw, zapach gorącej herbaty, kropelki deszczu, spływające po szybie w takt bijącego serca. I dziś o sercu będzie mowa. Bo kto powiedział, że jesienią płomień miłości nie jest w stanie nas rozgrzać? „Mimozami jesień się zaczyna złotawa, krucha i miła...”

Ech, kochaj i rób co chcesz, drogi Czytelniku!

Będzie o miłości. Niestandardowo, bo bez tłumaczeń "a co to?" i niewygodnie, bo nie podam na tacy "co, jak i dlaczego". Pokażę człowieka, który poprowadzi Was jej śladem, pozwoli odkryć piękną tajemnicę i sprowokuje do stawiania pytań. Proszę państwa – Halina Poświatowska. Na stronie internetowej

www.koniczynka.art.pl tak oto zachęcają do odkrycia jej świata:

"Należy do najchętniej czytanych polskich poetek, przez wielu uznawana jest za ideał kobiecej wrażliwości literackiej subtelności - Halina Poświatowska. Niepospolita uroda, talent, przedwczesna śmierć spowodowana poważną chorobą serca sprawiły, że biografia poetki do dziś intryguje nie tylko wielbicieli jej twórczości, ale także badaczy literatury".

Nie będę przytaczała biografii - wierzę, że będziecie na tyle wścibscy, iż sami poszperacie to tu, to tam. Nie będę cytowała wierszy (prócz jednego) - wierzę, że zachwycą Was, bo do zaczytania jeden krok...

Halina była chora z miłości. Kochała życie - czerpała z niego ile się da, do utraty tchu. Kochała siebie - była kobietą wymagającą, znającą swoją wartość, pisała o sobie i dla siebie - to największy przejaw narcyzmu. Kochała poezję - w pełni się jej oddała, zawarła w niej wszystkie wzloty i upadki serca, chwile piękne i trudne, całą siebie. Kochała matkę - dzięki niej wydała pierwsze wiersze, matka była dla niej nie tylko oparciem, ale i łagodnym krytykiem, ogromnie wierzącym w talent córki; w wielu biografiiach podkreślany jest ich silny związek - miłość, którą Halina otrzymała od matki, mogła rozprzestrzeniać na innych. Kochała Adolfa Poświatowskiego - podobnie jak ona, nieuleczalnie chorego na wadę serca studenta łódzkiej Szkoły Filmowej i malarza (owdowiała jako 21-letnia dziewczyna). Halina żyła dzięki miłości. Czym jest miłość? Płomieniem.

Moje pierwsze spotkanie z Hašką? Tomik poezji przekazany z rąk nauczycielki. Na szybko, pomiędzy jedną a drugą lekcją przewertowałam i znalazłam TEN wiersz, oddający moje rozanielenie i ogromne szczęście, trzepoty serca, gdy w pobliżu był On. Byłam w pełni zaangażowana w to, co mówiłam. A mówiłam prawdziwie, przekonywająco i z iskierką w oku. Wystarczyło, by przejść do następnego etapu konkursu recytatorskiego.

***("mój kochanek wcale nie jest piękny")

mój kochanek wcale nie jest piękny
i charakter ma raczej trudny
ale kto mi umaluje niebo
w ciemny fiolet popołudnia
gdy pozwolę mu odejść i nie wrócić

mój kochanek na gorące usta
i rząd ostrych zębów kiedy śmiechem
odpowiada na wyzwanie światu
mój kochanek ma usta które wschodzą
półksiężycem nad każdą z moich nocy

mój kochanek nie jest czuły jego oczy
w prostokącie ulicy tańczą
zażega w dziewczętach płomień
uczepiona u jego cienia
trzymam miłość moją za włosy

w jego cieniu wątle źdźbło trawy
w kwietniową jabłoń rozkwita

Kolejne spotkania? Na smutno, na lekcji, na wspomnianie minionych chwil, na marzenia o pięknych dniach.

Teraz znowu "trzymam miłość moją za włosy". Mocno.

Zakończę bajką - bo są dziecinnie proste, a potrafią zaskoczyć trafnością spostrzeżeń.

Pewnego dnia Mistrz i Jego uczeń wybrali się na spacer brzegiem morza. W pewnym momencie uczeń zapytał:

- Jak można zatrzymać miłość, kiedy w końcu uda się ją zdobyć? Mędrzec zastanowił się przez chwilę, potem schylił się i wziął dwie garście piasku. Uniósł obie ręce do góry; zacisnął mocno jedną dłoń: piasek uciekał mu między palcami i im bardziej ścisnął pięść, tym szybciej wysypywał się piasek. Druga dłoń była otwarta: został

na niej cały piasek...

- Jeśli Kogoś kochasz puść Go wolno - odrzekł Mędrzec. – Jeśli wróci, na zawsze będzie Twój, jeśli nie, nigdy nie był Twój...

eM

Anonse! Ogłoszenia! Reklama! Anonse! Ogłoszenia! Reklama! Anonse! Ogłoszenia! Reklama!

W bibliotece szkolnej znajduje się do dyspozycji wszystkich uczniów szkoły sprzęt multimedialny (komputery z dostępem do Internetu, skaner, drukarka). Pracownia ta została pozyskana w ramach projektu o nazwie „Internetowe centra informacji multimedialnej w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych” współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego centrum i serdecznie zapraszamy do szkolnej biblioteki.

Twórcy, współpracownicy i sympatycy biuletynu „Czarno na Białym” serdecznie pozdrawiają redakcję nowej gazetki szkolnej „Vox”, życząc wielu sukcesów, ciekawych tematów, świetnych recenzji, brawurowych komentarzy i dużo wytrwałości w pracy dziennikarskiej.